Nr 8 Sierpień 1949

ECHO
DOMU MACIERZYSTEGO
CÓREK MIŁOSIERDZIA
ŚW. WINCENTEGO á PAULO

NAKŁADEM SIÓSTR MIŁOSIERDZIA w POLSCE

TREŚĆ

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

D. Z. G. D. w Sandomierzu. L. 020608. Nr zam. 95. 26-X. Nakł. 400.

ECHO DOMU MACIERZYSTEGO

Sierpień 1949 r.

SŁOWO OD PRZEŁOŻONYCH

(Od Najprzew. Ojca)

WNIEBOWZIĘCIE NAJŚW. MARII PANNY.

Piękne to święto Wniebowzięcia, przypadające w czasie wakacyjnym, przypomina nam w sposób bardzo przejmujący *naukę o niebie.* Liturgia tego dnia, jej radosne tony, łączące się tak harmonijnie z porą letnią, wznoszą nasze oczy i nasze serca ku najwyższemu celowi życia, ku kresowi naszych prac, ku piękności i wielkości nagrody przyrzeczonej tym, którzy jak Dziewica Maria, służyli Bogu z całego serca.

W dniu Wniebowzięcia całe niebo jest w radości przyjmując Marię; Chrystus koronuje Ją w obecności całego Dworu niebieskiego. Jakiż bodziec dla nas, którzy prowadzimy życie zakonne, „co jest poza nami zapominając, a wyciągając się do tego, co jest przed nami, biegniemy do celu, by otrzymać nagrodę wezwania Bożego". (Filip. III, 13—14), jeśli rozważamy uważnie Marię i siebie, Marię i nasze życie. Dziś odbiera Ona nagrodę wieczną, ustanowiona jest królową i skarbniczką raju; wiele trudziła się i cierpiała, wypada zatem, by teraz była uczczona. Odpowiedziała w zupełności swemu powołaniu, nie cofnęła się przed żadnym swym obowiązkiem. Kościół zebrał je wszystkie obchodząc uroczystość „Siedmiu Boleści Matki Bożej", a pobożność wiernych często rozważa tajemnice bolesne, by wyciągnąć z tego ćwiczenia tak pocieszające owoce. Ale teraz zasłona spadła; ukazuje nam się jaśniejąca chwałą, radość płonie we wszystkich sercach.

Radujmy się w Panu, święćmy ten dzień tak uroczysty, cieszmy się weselem Matki u boku Syna, który Ją koronuje w niebiosach.

Moje Najmilsze Siostry, nam też trzeba często myśleć o nagrodzie przyrzeczonej nam przez Chrystusa. Najśw. Panna mówiła do swych uprzywilejowanych, przypomnijmy sobie Jej słowa wyrzeczone do Bernardety w grocie Massabielskiej: „Obiecuję, że uczynię cię szczęśliwą, nie na tym świecie, ale na drugim". Pomiędzy powodami do oddania się całkowicie i z gorliwością pracom naszego powołania jest jeden, do którego rozważania zachęcam na kartach „Echa", to nagroda nieba. Wzgląd ten, zapewne, jest trochę interesowny, a iść naszą drogą tylko dla nagrody, byłoby egoizmem; ale nie zapominając o innych, szlachetniejszych pobudkach, zwróćmy dziś swobodnie nasze wejrzenie na to cudne, obiecane nam niebo. Kościół św. za złe nam tego nie weźmie, bo wszakże sam zaleca nam mówić w Kolekcie na 5-tą niedzielę po Świątkach: Boże, któryś miłującym Ciebie niewidzialne dobra zgotował, wlej w serca nasze miłość, abyśmy Ciebie we wszystkim i nadewszystko miłując, obietnic Twoich, które wszelkie pragnienia przewyższają, dostąpili".

Każda nagroda wymaga pracy dopełnionej według rozkazów i przepisów. Wyjątkowe zaś wynagrodzenie obiecane jest dla dobrych sług, jest to obietnica dana przez Tego, który może jej dotrzymać.

Pan Jezus przyrzekł stokrotną zapłatę w tym życiu i w drugim tym, którzy opuścili wszystko, aby iść za Nim, mówi o niej w różnych przypowieściach, wysławiając tych, którzy zużytkowują swe talenta, wykorzystują dane im przymioty, oddają się pracy apostolskiej dla szerzenia Królestwa Bożego; błogosławionymi nazwał tych, którzy miłują ubóstwo; zaznaczył swoją szczególniejszą miłość dla dusz czystych, dla dzieci: „Kto przyjmuje jednego z tych najmniejszych, mnie przyjmuje"; kto spragnionemu da szklankę wody, nie straci zapłaty swojej. Pochwala Magdalenę za jej piękny czyn u faryzeusza i zapowiada, że zawsze będą ubodzy pomiędzy Jego uczniami i nagroda nie minie tych, którzy wspierać ich będą.

Otóż, moje najmilsze siostry, czyż wasze prace przydzielone wam przez posłuszeństwo, nie są te, które Chrystus najbardziej umiłował i które spełniała Maria?

Opuścić swój kraj, dla dalekich misji, podjąć inne życie, mówić innym językiem, przyzwyczajać się do innego klimatu, innych usposobień, iść pod inne nieba mniej lub więcej łaskawe dla zdobycia dusz, czyż nie to czyniła Najśw. Dziewica w Egipcie; strzegła Syna Swego, by lepiej dawać Go potem.

Odpowiedzieć na wezwanie Boskiego Mistrza, by się przyczyniać do dokończenia dzieła Odkupienia Chrystusowego, by nauczyć dusze korzystać z miłości Boga, z łask życia chrześcijańskiego i z sakramentów, to była rola Marii przyjmującej całą ludzkość za swoje dzieci, znoszącej dla nich wszystkie cierpienia Matki i Współodkupicielki. A wy, moje najmilsze siostry, czyż nie uczestniczycie w Jej udrękach i troskach duchownej Matki ludzkości?

Nachylać się nad nad ślepymi, głuchoniemymi, sierotami, być im matką, współczuć słabościom starców, cierpieniom chorych, zapewnić im wejście do nieba przez duchową pomoc, z tych wyrodzonych uczynić odrodzonych, czyż nie jest to wziąść udział w pięknym urzędzie Najśw. Dziewicy Marii i zapewnić sobie koronę nieco podobną do Jej korony?

Gdy podajecie w szkołach gruntowną naukę, staracie się dać dzieciom wyrobienie chrześcijańskie, silne, głębokie, czyż tym sposobem nie dajecie ludzkości Chrystusa, czy nie przyczyniacie się do rozciągnięcia Jego królestwa, do wzrostu mistycznego Ciała Chrystusowego, do odtworzenia w pewien sposób czynów Marii?

Toteż, moje najmilsze siostry, możecie być pewne, żę będziecie dołączone do Jej tryumfu. Matka chce, by dzieci jej były przy niej, jej marzeniem jest widzieć je cieszące się jej szczęściem. To pragnienie jest również pragnieniem Chrystusa, gdyż urzeczywistniacie jednoczeście posłannictwo Syna i Matki. On wam przyrzekł nagrodę w niebie, gdzie św. Wincenty i św. Ludwika stojąc przy Panu Jezusie i Jego Matce, przyjmują te dobre i wierne służebnice, otoczone tymi, których kochały na ziemi, wspierały i którym służyły z miłością.

Radujmy się tryumfem Marii w niebie, wraz z całym Kościołem niebieskim i ziemskim. Rozważajmy często przyczyny i głębokie racje tego tryumfu, powołania; wypełniajmy je w duchu Chrystusa, rzućmy spojrzenie na nagrodę tak hojnie nam przyrzeczoną przez Pana Jezusa, byleśmy tylko jak On i jak Maria spędzili życie nie dbając o ziemskie nagrody, a zbierając skarby dla nieba jedynie i starając się ciągle upiększać tę jaśniejącą koronę przeznaczoną dzieciom św. Wincentego. Niech nie wstrzymuje nas ciężkość drogi, nie zniechęcajmy się przygodami zwykłymi w podróży i odczytujmy często słowa św. Pawła do Rzymian, który mówi z doświadczenia: „póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim" (Gal. VI, 10). Nie będziemy tego żałować, a przy końcu życia będziemy mogli z tymże św. Pawłem powiedzieć: „Zawodum dokonał, wiarym dochował. Naostatek odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy w on dzień, a nietylko mnie, ale i tym, którzy miłują przyjście jego" (II Tym. IV, 8). Wypełniałyście, na swój sposób rzecz pewna, rozmaite zadania Marii, starałyście się do Niej upodobnić przez ducha poświęcenia dla Jezusa i dla dusz, serce swoje wkładałyście w każdą waszą czynność, a wszystko w intencji podobania się Jezusowi, On zatem da wam udział w nagrodach i szczęściu Swej Matki, szczęście zaś wasze zwiększone będzie szczęściem tych, których przywiedziecie do raju.

Kończąc życzę wam moje najmilsze Siostry, by ta obecna pora żniw, była wam zapowiedzią wiecznego żniwa, które będzie waszą nagrodą.

William Slattery
Przełożony generalny.

W promieniowaniu macierzyństwa duchowego

NIEPOKALANE SERCE MARII

Św. Jan Eudes, twórca liturgicznego kultu Najśw. Serc Jezusa i Marii, przejmująco uwypuklił *przedziwne Serce Najśw. Matki Boga.* Pierwszy wiersz XII-go rozdziału Apokalipsy ukazuje mu się „jako skrót wszystkiego, co można największego i najkorzystniejszego powiedzieć i pomyśleć o tej cudownej Królowej". *Signum magnum apparuit in coelo:* jakiż jest ten wielki znak ukazany na niebie? kim jest ta cudowna niewiasta? „Św. Augustyn, św. Bernard i wielu innych świętych Doktorów Kościoła zgadzają się na to, że nią jest Królowa niewiast, Władczyni ludzi i aniołów, Panna nad Pannami. Ale z pomiędzy tych wszystkich przedziwnych rzeczy, jest jedna, która wszystkie inne przewyższa, a nią jest Serce nieporównane tej wielkiej Królowej, jestto to, co w Niej jest najcudowniejsze", co można odkryć w tej Matce Boga i naszej matce.

Wejdźmy z szacunkiem, ufnością i gorliwością do tej świątyni, by w niej obchodzić *pierwsze soboty miesiąca, każdy dzień miesiąca sierpnia, uroczystość Wniebowzięcia 15 sierpnia* nowe *święto Niepokalanego Serca Marii 22 sierpnia.*

Pierwsza Sobota Miesiąca

Dnia 13 czerwca 1912 r., Święty *Papicż Pius X*, udzielił odpustu zupełnego wszystkim tym, którzyby w pierwszą sobotę każdego miesiąca wyspowiadali się, przyjęli Komunię św., pomodlili się w intencjach Ojca świętego i dopełnili jakieś szczególne ćwiczenia pobożne na cześć Marii Niepokalanej, w duchu zadosyćuczynienia. Uczynił to, jak sam się wyraził „dla zwiększenia nabożeństwa wiernych do najchwalebniejszej i niepokalanej Matki Boga, a aby spełnić pobożne życzenie wiernych. Wyżej wspomniany odpust może być zastosowany duszom czyśćcowym. (Preces et Pia Opera, Rome, 1938, n⁰ 335).

W ukochanej kaplicy Domu Macierzystego, publiczne nabożeństwa w tym duchu zorganizowane zostały od stycznia 1914 roku i nie przestały się odbywać w ciągu dwóch wojen

światowych, aż do dnia dzisiejszego. Godzina święta wprowadzona została z inicjatywy Dzieci Marii, ściąga coraz liczniejsze i coraz gorliwsze rzesze wiernych. Odmawia się wtedy *Akt zadosyć uczynienia Niepokalanemu Sercu Marii* zawierający pełną doktryną mariańską, tekst jego dobrze nam jest znany.

Ks. Aladel tak zakończył nowennę rozważań o Cudownym Medaliku: *„Praktyka: W pierwszą sobotę każdego miesiąca, odnowić poświęcenie całej swojej istoty Niepokalanemu Sercu Marii, aby świątobliwiej miesiąc cały przebyć"*. Widzimy jeden raz więcej, że nasze tradycje rodzinne stoją jakby w przedniej straży obecnych najnowszych nabożeństw, zwłaszcza gdy chodzi o nabożeństwa do Matki Najświętszej.

Dnia 9 listopada 1920 r., *Papież Benedykt XV*, udzielił odpustu zupełnego na godzinę śmierci tym wiernym, którzyby choć raz w życiu *przez ośm pierwszych sobót po sobie następujących*, wypełnili ćwiczenia pobożne przewidziane i opatrzone odpustem w 1912 roku.

Dobrze znana jest również wielka obietnica z Fatimy, tycząca *pięciu pierwszych sobót*. Najśw. Panna powiedziała do siostry Łucji od Jezusa: „Patrz, moja córko, na moje serce poszarpane cierniami, którymi ludzie kłują mnie co chwila przez swoje bluźnierstwa i niewdzięczności. Ty przynajmniej, staraj się mnie pocieszyć i powiedz ludziom, że obiecuję wspierać przy śmierci i udzielić łask potrzebnych do zbawienia tym, którzy *pięć pierwszych sobót miesiąca po sobie następujących*, wyspowiadają się, przyjmą Komunię św., odmówią koronkę i przez kwadrans dotrzymywać mi będą towarzystwa, rozmyślając o piętnastu tajemnicach różańca, w celu wynagrodzenia mi".

Każdy dzień sierpnia.

Dekret Świętego Oficium, pod datą 13 marca 1913 roku, za Pontyfikatu Piusa X, oświadczał:

„W wielu miejscowościach jest zwyczaj poświęcać miesiąc sierpień na uczczenie Niepokalanego Serca Błogosławionej Dziewicy Marii, podobnie jak inne miesiące poświęcone są na uczczenie Matki Bożej. Aby ten pobożny zwyczaj mógł

się bardziej rozszerzyć i aby zachęcić wiernych do przyjęcia tego nabożeństwa, proszono usilnie Ojca św. Piusa X, by zechciał udzielić jakich odpustów wszystkim wiernym chrześcijanom, którzyby czy to publicznie, czy też prywatnie, każdego dnia miesiąca sierpnia odmówili jakie modlitwy lub dopełnili jakie inne ćwiczenia pobożne dla uczczenia Niepokalanego Serca Błogosławionej Dziewicy Marii".

Jego Świątobliwość łaskawie przyjął te prośby i udzielił żądanych odpustów. Łaski dziś przywiązane do ćwiczeń miesiąca sierpnia są: odpust *pięć lat* każdego dnia, odpust *zupełny* na zwykłych warunkach dla tych wszystkich, którzy odprawiać będą to pobożne ćwiczenie codziennie przez cały sierpień. (Preces... n⁰ 355).

Dokoła Tajemnicy Wniebowzięcia.

W naszych czasach teologia mariańska i sztuka religijna łączą się dla uczczenia chwalebnego przywileju Najświętszej Dziewicy, ku któremu skierowana jest pobożność wiernych całego świata.

Niektórzy teologowie upatrują łączność między Niepokalanym Poczęciem i Wniebowzięciem. „Maria była zawsze wolna od wszelkiego grzechu, pierworodnego czy uczynkowego. Miała zatem prawo do chwalebnej nieśmiertelności w ciele i w duszy, natychmiast po zakończeniu swego ziemskiego życia".

Inny teolog czyni uwagę, że „w żadnej ze swoich tajemnic Najśw. Panna nie może pozostawać obojętna względem swoich dzieci. Gdy była jeszcze małą dziewczynką miała już serce macierzyńskie i łaska Niepokalanego Poczęcia przygotowała ją zarówno aby się stała matką ludzi, jak aby się stała matką osoby Chrystusa... Jakżeby można sądzić, że dochodząc kresu swego zawodu na tym świecie i wziąwszy na siebie troskę o nasze dusze, ta niewiasta o wielkim, zawsze dziewiczym sercu, nie pozostała macierzyńską, a nawet nie stała się nią więcej niż kiedykolwiek? Niepodobna, aby te lata, które coprawda ukazują nam się jak powolne i ukryte Wniebowzięcie,

nie były wypełnione ostatnimi ziemskimi aktami macierzyństwa łaski...

„Podobnie jak przez łaskę Niepokalanego Poczęcia przeżyła przed nami nasze początki i nasze postępy, tak przez łaskę Wniebowzięcia, zapowiada wszelkie nasze dokonania w Chrystusie.. Wyjątek podobny do Niepokalanego Poczęcia przyzywa obecnie przywilej Wniebowzięcia”. (O. Bernard, O. P., *Tajemnica Marii)*.

Uroczystość Niepokalanego Serca Marii (22 sierpnia).

Dekret Kongregacji Obrzędów z dnia 4 maja 1944 r., ustanowił obecne święto Niepokalanego Serca Marii, które obchodzone będzie odtąd w całym Kościele, w oktawę Wniebowzięcia.

Nabożeństwo to postanowione zostało dla uwiecznienia pamięci Poświęcenia rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Marii przez Jego Świątobliwość Piusa XII.

O przygotowaniu historycznym, doktrynalnym znaczeniu i praktycznych konsekwencjach powiemy w grudniu, na zakończenie naszego roku mariańskiego.

Dziś dosyć będzie, gdy podkreślimy tylko jedną z pierwszych pobudek tej konsekracji, z uczonym Ojcem Bergh, Jezuitą, który *w Nowym Przeglądzie Teologicznym*, pisał w czerwcu 1949 r. „Myśl, by cały świat poświęcić Najśw. Pannie, trzeba, zdaje się, odnieść do objawień Niepokalanej św. Katarzynie Laboure w 1830 r.” Tekst przekazany przez św. Katarzynę brzmi nam wszystkim w pamięci: „Och! jakże to pięknie będzie, gdy się będzie słyszało: *Maria jest Królową Wszechświata!...* Obnoszona będzie na sztandarach i obejdzie świat cały”.

Co do uroczystości 22 sierpnia, miło nam będzie rozważyć i powtórzyć trzy modlitwy ze Mszy: kolektę, sekretę i modlitwę po Komunii. „Wszechmogący wieczny Boże, Tyś w Sercu Najśw. Marii Dziewicy dla Ducha Świętego godne zgotował pomieszkanie, spraw łaskawie, abyśmy tegoż Niepokalanego Serca uroczystość nabożnie obchodząc godni byli żyć na wzór

Serca Twego. Przez Pana naszego... w jedności tegoż Ducha Świętego..." — „Majestatowi Twemu, Panie, niepokalanego ofiarując Baranka, prosimy, by serca nasze ten boski rozgrzał ogień, który Serce Najświętszej Marii Dziewicy płomieniem niewymownie rozpalił. Przez tegoż Pana..." — „Ucztą niebieską posileni, pokornie prosimy Cię, Panie, byśmy radość wiecznego życia osiągnęli za przyczyną Najśw. Marii Dziewicy, której Niepokalanego Serca uroczystość ze czcią obchodzimy. Przez Pana naszego..."

Na zakończenie zapożyczmy od poety Ludwika Mercier kilka strof poświęconych chwalebnej tajemnicy Wniebowzięcia:

Wielka cisza zaległa niebieskie przestrzenie
I oto świt zajaśniał tak piękny i czysty,
Że dotąd nigdy jeszcze w sferach wiekuistych
Nie widziano o zorzy tak cudnych promieni.

Przychodzi ona z ziemi, z ludzkości się rodzi,
A tak Niepokalana, jak lilij kielichy...
Pośród dziewięciu chórów przebiega szmer cichy:
„Któraż jest, co przychodzi w tej świateł powodzi
I Oblubieniec przed Nią otwiera podwoje,
Zaprasza, by usiadła na miłości tronie?"

Jako księżyc wschodzący nad głębiną morza,
Ukazuje się zdobna pięknością i chwałą,
Ponad Aniołów tłumem, Święta Matka Boża,
Z której Słowo Odwieczne wzięło ludzkie ciało".

(Virginis Corona).

Edmund Crapez Pod-Dyrektor.

ZAGADNIENIA WIEKU PODLOTKÓW I UROBIENIE MARIAŃSKIE

W tym Roku mariańskim trzeba nam zgłębić rolę Marii, a zwłaszcza Jej duchowe macierzyństwo, jakie wypełnia względem nas w każdej epoce naszego życia. Zbyt mało wiemy o urabiającym wpływie, jaki wywiera Matka Najświętsza w szczególności na trudny wiek podlotka. Tak wiele Sióstr Miłosierdzia poświęca się dziełom wychowania! — pragniemy ich zapoznać z całą doniosłością wpływu jaki mieć może Maria Niepokalana, aby im dopomóc w dopełnieniu tak delikatnego zadania.

Charakter podlotka.

Podlotek! Wiek przejściowy na przełomie dwóch okresów życia, kiedy to serce zwraca się drżące ku ogromnemu, nieznanemu światu! Jest to okres niezmiernie ważny, jest to wyklucie się nowej istoty, *istoty wykończonej*. Jest to jakby drugie narodzenie się do życia. Przechodzi dzieciństwo ze swoją beztroską, ze swą pogodą, ze swym ufnym zdaniem się na starania i przestrogi matki. Otwierają się nieznane, nowe horyzonty podniecające, niepokojące, zmuszające duszę do lepszego poznania siebie, by lepiej się dawać, albo — niestety! — by zamknąć się w zgubnym egoizmie.

Podlotek w wieku 14 do 16 lat (ten przełom może nastąpić u niektórych wcześniej, u innych później), dokonuje zwolna potrójnego odkrycia, skutkiem czego staje sie panna niewiastą: odkrycie swojej osobowości, swego serca, odkrycie racji życia i odkrycie zasadniczych wartości życia. Miewa wzloty i cofania, chwile entuzjazmu i zawody. Jest *na przełomie*.

Po pierwszym dzieciństwie, nie ma okresu życia, kiedyby bardziej potrzebną była pomoc wychowawcza, nad wiek podlotka, a to z powodu bogactw, które nie tylko wchodzą w grę, ale narażone są na zgubę. Zostawić niemowlę bez matki czy bez karmicielki, to skazać je na śmierć. Zostawić podlotka bez wychowawcy, to skazać go na to, że zostanie jednostką niewykończoną, nieustaloną, może nawet wykolejoną.

Rozwijająca się dziewczynka koniecznie potrzebuje *obecności* serca *kochającego i wspierającego.*

Ale jakże to zadanie jest delikatne! Podlotek, chłopiec czy dziewczynka, wchodzą w ten okres, gdy uległość dziecięca wydaje im się ubliżająca, oni jej nie chcą! Wszystkie matki, wszystkie nauczycielki mające dzieci w wieku lat 14 i 15, zgodnie przyznają, że wymówką najczęściej im czynioną po cichu lub głośno, jest to, że stały się nadwrażliwe, nieuległe, że wszystkiemu przyganiają. Jeżeli zapytuje się ich w sprawie wyjścia z domu, łatwo się oburzają. Jeśli im wybrać krawat czy sukienkę, biorą to za złe. Źle się czują wobec władzy i uważają się za wolnych od wszystkiego, skoro tylko przekroczą próg domu czy zakładu.

Gdybyśmy się dziwili tym faktom podanym z doświadczenia, znaczyłoby, że wcale nie rozumiemy zagadnienia wieku podlotków. Rzeczywiście, jest to prawo, że każda budząca się osobowość, uważa wszelką podporę za krępującą. Chce się budować, ale sama, z wszelką swobodą inicjatywy. Ach! ileż taktu, cierpliwości, bezinteresowności potrzeba wtedy wychowawcom!

Podlotek potrzebuje obecności wychowawcy, a zdaje się go unikać... Potrzebuje miłości, ale ją odpycha, jako zbyt krępującą. Potrzebuje pomocy, ale odmawia jej przyjęcia, gdy mu się choć coniebądź narzuca... Co czynić w takim położeniu bez wyjścia?

Och! rzecz pewna, że nie brakuje nam książek pedagogicznych, które mogłyby nam pomóc do zrozumienia tej strasznej młodzieży. My, Siostry Miłosierdzia do zadań wychowawczych urobione przez Świętą, czy dosyć szukamy — za przykładem św. Ludwiki — praktycznego rozwiązania w duchu nadprzyrodzonym?

Tutaj przychodzi z pomocą Maria...

Jest oczywiście obecna przy naszych dzieciach od chwili ich chrztu. Kocha ich miłością nieskończenie przewyższającą

nasze dla nich uczucia, ponieważ przecierpiała dla nich męczeństwo u stóp krzyża, gdzie zostały odkupione.

By Jej obecność była żywotna i działająca, trzeba by się ustaliła w ich myślach i ich uczuciach. Trzeba, by w duszach mieli cudowny obraz Niepokalanej niosącej w swych ramionach z taką prostotą Swoje Boskie Dzieciątko Jezus... Trzeba, by ten obraz przechowywali w sobie. To właśnie od nas zależy, byśmy im wpoiły *prawdziwe* nabożeństwo do Najśw. Marii Panny.

Zastanowimy się specjalnie nad dwoma dobrodziejstwami, jakie przyniesie duszy podlotka gruntowne i dobrze zrozumiane nabożeństwo do Marii.

Pierwsze dobrodziejstwo: Orientacja religijna.

Wiadomo, że to w tym wieku przełomowym wysuwa się w swej jaśniejącej prawdzie, zagadnienie wiary. Dzisiaj — zostawione jest szerokie pole wolności osobistej, co do głębokiego zobowiązania się, jakim jest wiara. Ten wybór przedstawia się duszom w wieku lat 14 lub 15, wtedy, gdy ich dusza i ciało są w okresie przekształcania się. Wiemy, że u wielu decyzja szybko jest powzięta. Uroczysta Komunia św. jest ostatnim odruchem życia chrześcijańskiego, ledwie zapoczątkowanego.

W rzeczy samej, wiele z nich słyszało wymawiane Pana naszego, Jezusa Chrystusa imię, uczyło się w katechiźmie Jego Boskiej nauki. Ale uwielbione Jego oblicze nieuwydatniło się dostatecznie ponad innymi wiadomościami nagromadzonymi w ich młodych mózgach. Może umieją katechizm, ale wiara ich jest bez żywotności, płytka i słaba.

Otóż, silne i czułe nabożeństwo do Najśw. Panny może naświetlić wszystko prawdziwym światłem, postawić we właściwej perspektywie, może jaśniej zorjentować ku Chrystusowi, ku Chrystusowi lepiej znanemu i więcej kochanemu, a tym samym zachować w duszy podlotka wiarę żywą i gorącą.

W rzeczy samej, Najśw. Dziewica jest przy nas jako Matka Boża. Zawsze tylko do Syna Swego nas prowadzi i daje

nam Go w całej rzeczywistości, jako Boga-Człowieka zrodzonego w ciele. Podlotek, który często kierowany był do tej Niewiasty pełnej łaski i widział Ją zawsze przedstawiającą lub dającą Swego Syna, w bohaterskiej postawie Tej, która cierpi z Nim za nas, łatwo zrozumie, że najważniejszą rzeczą chrześcijanina, jest przyjęć Chrystusa Odkupiciela.

Maria nie tylko daje nam Chrystusa, ale jeszcze Go strzeże. Przyjdzie dzień, gdy te dzieci, które usiłowałyśmy uczynić chrześcijanami, opuszczą nas, często w tym właśnie przełomowym okresie. Jeżeli potrafiłyśmy „przywiązać” je wszystkimi włóknami serca do ich Matki Niebieskiej, Ona krok w krok pójdzie za nimi przez życie, bo będą czuli potrzebę Jej obecności i potrafią Ją wzywać.

Drugie dobrodziejstwo: atmosfera czystości, równowagi, rozkwitu wewnętrznego.

Ileż to rzeczy możnaby tu zaznaczyć dla wykazania, jakie cudowne zasoby obecność Marii przynosi duszy podlotka!

A najprzód *atmosferę czystości* i co za tym idzie, szlachetność serca. „Aby czystym zachować młodzieńca, pisał pewien pastor protestancki, można mu wykazać niedogodności rozpusty, korzyści, szlachetność życia czystego. Uczyni to z niego uczciwego moralistę praktyka, a może protestanckiego pastora. Kościół katolicki postępuje zupełnie inaczej: naucza młodzieńca nabożeństwa do Najśw. Panny. Jest to druga metoda, kończył ten pisarz, która jest najskuteczniejsza”. Zbliżenie się do Niepokalanej, jest rzeczywiście, jakby kąpielą czystości. Patrząc na Marię, mówiąc do Niej, zbliżając się do Niej, z konieczności nabiera się zamiłowania czystości.

Dręczymy się niekiedy tym, że nasze dziewczęta idą na bal, do kina. Nauczmy je kochać Najśw. Pannę, a Ona stanie się im przeciwwagą i lepiej ochroni ich dusze od zgubnych wpływów, niż wszystkie nasze rady, jakiebyśmy im dać mogły! Doświadczenie tego dowodzi. Panienki, które poważnie przygotowały się do poświęcenia się Najśw. Pannie i które usiłują żyć według niego, odczuwają w sobie niewyraźne pragnienie,

które powoli staje się coraz wyraźniejsze, by stawać się coraz mniej niegodną Tej, której się poświęciły.

Żalimy się także, że nasze dziewczęta przybierają męskie naleciałości, na niedbałą ich postawę, ich zachowanie, ich ubranie, nie liczmy tyle na swoje słowa, jak raczej na najdoskonalszą Niewiastę, że obudzi w nich zamiłowanie prawdziwej kobiecości. Ale w tym celu przedstawiajmy im Najśw. Dziewicę w Jej prawdziwym świetle. Ukażmy im do jakiego stopnia Ona sama należy do młodzieży. Wyszła zamąż mając lat około 15-stu. Bernardetka porównywała Ją do jednej ze swych towarzyszek zabaw, tak była młoda i uśmiechnięta! Oto czym można pociągnąć naszą młodzież i przekonać ją, że Najśw. Dziewica może je zrozumieć!

Nasze podlotki mają dużo pragnień, fantastycznych projektów, dziwacznych pomysłów. Nadzwyczajne przygody pociągają ich, marzą o gwiazdach filmowych i o salach dancingu... Dyskretnie, cichutko, Dziewica z Nazaretu *przyprowadzi je do rzeczywistości*, da im odczuć radości proste, skuteczniejsze i głębsze, wynikające z dobrze spełnionego codziennego obowiązku, z cierpliwie zniesionego doświadczenia, z oddania się istotnego swemu środowisku, w którem je Opatrzność umieściła. Jakże dobrze nauczyć się można trudnego i pięknego zawodu matki patrząc na Najśw. Dziewicę Marię!

Wreszcie, ta obecność Marii zdolna jest wytworzyć w podlotku atmosferę *równowagi i pokoju*. Nic nie jest bardziej narażone jak równowaga, w tym okresie fantazji, wrzenia, niepokojów, bolesnych upadków lub gwałtownych załamań. Ach! jakimże dobrodziejstwem jest w głębi duszy idealna obecność macierzyńska. Matka rozumie wszystko, pociesza, ucisza, upomina bez zadraśnięcia. Tyle jest rzeczy, których nam nasze podlotki nie mówią, jak zresztą nie mówią ich także swoim rodzicom, gdy chodzi o przychodnie. Nauczajmy je, aby o wszystkiem mówiły Najśw. Pannie, aby Ją prosiły o radę we wszystkim, nawet w drobnych szczegółach życia. Będzie to często pierwszy krok do zbawczego zwierzenia. Jeden z najbardziej typowych przykładów tej szczególnej mocy Marii,

znajdujemy w życiu św. Franciszka Salezego. Gdy był studentem w Paryżu, nagabany był straszną pokusą rozpaczy, zdawało mu się, że jest przeznaczony na potępienie. Po sześciu tygodniach udręczeń, wstąpił pewnego wieczora do kościoła św. Szczepana, poszedł prosto do kaplicy Najśw. Panny i z płaczem odmówił *Pomnij*. Nagle znikła gnębiąca go pokusa, „jakby mu łuska spadła”, według jego wyrażenia. I dzięki Marii, pokój na zawsze powrócił do duszy tego, który odtąd nazwany został Doktorem ufności w Bogu.

* * *

Do nas, wychowawczyń, które z troską śledzimy rozwój naszych dziewcząt, do nas należy skierować ich dusze ku Marii, rozbudzić miłość ku Niej, nie płytką ani sentymentalną, ale z siłą prawdy i tkliwością serca. Zbytecznie chyba dodawać, że dojdziemy do tego tylko wtedy, gdy same dobrym sposobem i gorąco kochać będziemy Najśw. Dziewicę. Jest to rodzaj płomienia, którym się inne ogniska zapala, ale trzeba go najpierw w sobie podtrzymywać. A czyż Siostra Miłosierdzia może znajdywać w tym trudność?

Podsycajmy nasze nabożeństwo ku Marii, a wtedy potrafimy mówić o Niej powierzonym nam duszom. Choćby w krótkich słowach, mniejsza o to. Nie ludzkie słowa wzruszają dusze, ale płomień wewnętrzny, którego są osłoną.

